



tekst

JĘDRZEJ RAMS

redaktor wydania

Wakacje rozpoczęliśmy z piękną pogodą. Może się jednak okazać, że lato w górniczej części naszej diecezji będzie naprawdę gorące. Wszystko za sprawą grożącego strajku załogi KGHM. Pracownicy tego miedzianego giganta nie mogą więc liczyć na wakacyjny bezstresowy wypoczynek. Równie gorącym tematem na początku wakacji była II tura wyborów prezydenckich. Jej wyniki w naszym regionie nikogo nie zaskoczyły, bo wyglądały podobnie, jak w I turze. Jak głosowaliśmy? – s. VI.

XVII Piesza Pielgrzymka Legnicka będzie nocowała w nowych miejscach

Idą naśladować Chrystusa

Pielgrzymka nigdy nie jest nudna, o czym wie każdy, kto choć raz wybrał się w drogę do Maryi. Tegoroczna **trasa pielgrzymki została w niewielkim stopniu zmieniona** w porównaniu z ubiegłoroczną.

Zmieniły się też miejsca noclegów, którymi będą m.in.: Piotrowice, Karłowice, Jełowa, Dobrodzień, Lisów i znany już Gnaszyn. – Świątujemy dzień Pański, czyli niedzielę. Pokonujemy wtedy krótszą trasę i dajemy pielgrzymom więcej czasu na odpoczynek. To niedziela wpływa na zmianę niektórych odcinków trasy i miejsc noclegów – tłumaczy ks. Mariusz Majewski, główny przewodnik XVII PPL.

Tegorocznym hasłem pątników będzie zawołanie: „Oto ja, pošlij mnie!”, zaś program pielgrzymki zakończy trzyletni cykl pod hasłem „Chrystusa poznać, Chrystusa kochać, Chrystusa naśladować”. Każdy dzień będzie miał innego patrona, m.in. św. o. Pio, św. Jadwigę Śląską czy św. Barbarę.

Zapisy ciągle przyjmują księży-przewodnicy grup. Ich adresy oraz odpowiedzi na wiele pytań, które mogły zrodzić się u osób, które jeszcze nie zdecydowały czy pójść na pielgrzymkę, można znaleźć pod adresem www.pielgrzymka.legnica.pl.



Biskup Stefan Cichy i główny przewodnik prezentują figurkę i muszle św. Jakuba, które będą towarzyszyły w tym roku legnickim pątnikom

– Zapraszamy wszystkich, a zwłaszcza członków grup duchowego uczestnictwa, na nasz ostatni Apel Jasnogórski w Gnaszynie – zachęca ks. Majewski. – Będziemy tam wołać: „Jestem, pamiętam, czuwam!”. Pierwsze to podziękowanie za trasę, drugie – pamięć m.in. o 600-leciu bitwy pod Grunwaldem, a trzecie – koncert uwielbienia – wylicza kapłan.

Michał Orda

Jak wypocząć, to z Caritas



W tym roku przygotowano wypoczynek dla ponad 1300 dzieci i młodzieży we Lwówku Śląskim, Ustroniu Morskim i Mielnie. Po raz pierwszy udało się zorganizować wyjazd do Mielna, co na pewno podwyższyło atrakcyjność oferty. W każdym ośrodku odbędzie się po 5 turnusów, startujących po kolei: 26.06, 10 i 24.07, 7 i 21.08. W wyjazdach bierze udział młodzież z całej diecezji. Wśród kolonistów są osoby, którym Caritas dofinansowuje wypoczynek, lecz przede wszystkim jest to oferta skierowana do rodziców, którzy chcą wysłać dziecko z zaufanym organizatorem. Takim na pewno od wielu lat pozostaje Caritas Diecezji Legnickiej.

WAKACJE NA WYJEŹDZIE. Ciekawa oferta i zapewnione bezpieczeństwo dzieci sprawiają, że Caritas nie ma problemu z zapewnieniem turnusów

–

mio

Stare miasto będzie jak nowe



To, co dziś straszy, do końca roku ma przemienić się w atrakcyjne i bezpieczne miejsca wypoczynku

BOLESŁAWIEC. Rozpoczęła się modernizacja zapleczy w strefie zabudowy staromiejskiej. Zadanie przewiduje kompleksową renowację 7 podwórek. – Modernizowane place zostaną wyposażone w urządzenia rekreacyjno-sportowe, takie jak huśtawki, zjeżdźalnie, karuzele czy miniboiska do koszykówki – informuje Agnieszka Gergont,

rzecznik prasowy prezydenta miasta. Modernizacja przewiduje również odnowienie ulic, wybrukowanie ich kostką kamienną, a także wymianę elementów małej architektury. Wszystkie prace będą kosztowały 5,3 mln zł. Termin zakończenia kontraktu zaplanowano na koniec listopada tego roku.

toro

Nielegalnie na truskawkach

LUBAŃ. Funkcjonariusze Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali 7 cudzoziemców. Obywatel Turcji, 2 obywateli Rosji oraz 3 obywateli Ukrainy przebywało na terytorium Polski nielegalnie. – Nie mieli odpowiednich dokumentów, wiza części z nich były już nieważne – wyjaśnia por. Jan Kozłowski, rzecznik prasowy komendanta SOSG. Kolejny z zatrzymanych, również obywatel Ukrainy, nielegalnie pracował przy zbiorze truskawek.

Mężczyzna nie miał umowy o pracę, a także oświadczenia pracodawcy o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi. – Wobec wszystkich osób wydano nakaz opuszczenia naszego kraju w terminie do 7 dni od momentu otrzymania decyzji. Natomiast wobec pracodawcy, który zatrudnił obywatela Ukrainy w gospodarstwie, zostanie skierowany wniosek do sądu. Mężczyźnie grozi kara grzywny.

rt

Święto Pamięci i Pokoju



18 maja 2006 r. most na Nysie tużyckiej, łączący Zgorzelec z Görlitz, otrzymał imię Jana Pawła II

ZGORZELEC. Mirosław Fiedorowicz, wieloletni burmistrz Zgorzelca, oraz Ilja Seifert, poseł do Bundestagu, członek polsko-niemieckiej grupy parlamentarnej, wystąpili

z inicjatywą zorganizowania wspólnego polsko-niemieckiego Święta Pamięci i Pokoju. – 60 lat temu podpisano układ graniczny w Zgorzelcu, a 20 lat temu parafo-

Jarmark Staroci i Osobliwości

JELEŃ GÓRA. 25 i 26 września na placu Ratuszowym spotkają się wystawcy – miłośnicy szlachetnych szpargałów. XXXVII Jarmark Staroci i Osobliwości to wydarzenie, które od 1973 r. jest jednym z największych tego typu w Polsce. – Po raz pierwszy od bardzo dawna nie ograniczamy jarmarku tylko do placu przed ratuszem. W ten sposób także pobliskie uliczki wypełnią się niezwykłym klimatem – tłumaczy Katarzyna Młodawska, naczelnik jeleniogórskiego Wydziału Promocji. Na jarmark od lat ściągają kolekcjonerzy z całej Europy. Można tu kupić zarówno stare meble, broń, cacka ze szkła i porcelany, książki i bibeloty, jak i zabytkowy samochód oraz tysiące innych rzeczy. Organizatorem imprezy jest Osiedlowy Dom Kultury w Jeleniej Górze. Zainteresowani



Jeleniogórskie handlowanie starociami to jedna z najstarszych tego typu imprez w Polsce

wystawcy proszeni są o zgłaszanie się w biurze CITiK przy ul. Bankowej 27 w Jeleniej Górze (tel. 75 767 69 25 lub e-mail: it@jelenia-gora.pl).

rom-tom

Zagraли dla Darii



ŚCINAWA. 26 czerwca na stadionie miejskim odbył się turniej charytatywny piłki nożnej, z którego cały dochód został przekazany dla 5-letniej Darii Marczuk (na zdjęciu), która cierpi na nowotwór oczu

(siatkówek). Chorobę wykryto u dziecka, gdy miało 8 miesięcy. Daria straciła już lewe oko. Jedyną szansą dla niej jest operacja, której koszt przekracza 100 tys. zł. Bez niej Darii grozi całkowita ślepota.

W turnieju udział wzięły 4 drużyny, reprezentujące kopalnie „Lubin”, „Polkowice-Sieroszowice” i „Rudna” oraz zespół oldboyów z KS Odra Ścinawa. Wolontariusze z 78. Drużyny Harcerskiej „Kaskada” ze Ścinawy zbierali pieniądze do puszek. Następnym turniejem dla Darii, zorganizowanym przez Związek Zawodowy Pracowników Dołowych KGHM, odbędzie się w Chocianowie. Każdy, kto chciałby pomóc dziewczynce, może dokonać wpłaty na konto: Stowarzyszenie „Dać Nadzieję”, 59-330 Lubin, ul. Jastrzębia 1, Bank Zachodni, nr konta: 62 1090 2082 0000 0005 4601 2822, z dopiskiem: „Pomoc dla Darii Marczuk”.

Roman Tomczak

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams

W tym roku wspomnienie patronów diecezji miało wyjątkowy przebieg

Zawsze ktoś wynajdzie jubilata

Kościół na całym świecie czci pamięć o świętych apostołach Piotrze i Pawle.

W naszej diecezji, od początków jej istnienia, ta **uroczystość zawsze miała dodatkowy podtekst.**

Obaj święci są patronami diecezji legnickiej i świątyni katedralnej. 29 czerwca modliliśmy się też zawsze w intencji pierwszego biskupa legnickiego Tadeusza Rybaka, w rocznicę jego sakry biskupiej. Tegoroczne obchody święta diecezji zbiegły się z zaproszeniem bp. Stefana Cichego na jubileusz 50. rocznicy święceń prezbiteratu proboszcza parafii katedralnej, a jednocześnie wikariusza generalnego diecezji – ks. inf. Władysława Bochnaka.

Negocjacje z Dubyninem

Ks. Władysław Bochnak stał się w pewnym momencie ikoną legnickiego duchowieństwa. Trafił do Legnicy w 1988 r., z nadania biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej Tadeusza Rybaka. Jego głównym zadaniem było przygotowanie parafii śś. Piotra i Pawła do przyjęcia roli katedry dla planowanej nowej diecezji.

Jednocześnie rozpoczęły się starania o przejęcie po wojskach radzieckich wielu obiektów, które w przyszłości miały służyć ludziom poprzez Kościół. Ks. Bochnak brał udział w trudnych negocjacjach z generałem Dubyninem, ówczesnym dowódcą radzieckiego garnizonu. Zakończyły się one pomyślnie, dlatego kiedy papież Jan Paweł II w 1992 roku ogłaszał powstanie nowej diecezji, wiele niezbędnych budynków, tj. Dom Strażaka, czyli dzisiejsza Legnicka Kuria Biskupia, czy Wyższe Seminarium Duchowne, przechodziło już w ręce Kościoła.

Wraz z powstaniem diecezji nie skończyła się praca księdza infuła-



Ks. infułat wskrzesił i rozwinął średniowieczne Bractwo Świętego Józefa, którego do dzisiaj jest asystentem kościelnym

ta na jej rzecz. Stał się prepozytem nowo tworzonej Kapituły Katedralnej. Wykładał jednocześnie na Papieskim Wydziale Teologicznym, gdzie w pracy naukowej doszedł do stopnia profesora zwyczajnego, szefował parafii katedralnej, został wikariuszem generalnym, jak również dyrektorem Wydziału Gospodarczego kurii. Przygotowywał obchody 750. rocznicy bitwy legnickiej, był jednym z pomysłodawców budowy pomnika Jana Pawła II, a także przygotowywał papieską pielgrzymkę do Legnicy. Jest autorem ponad 130 publikacji naukowych. Za całą tę pracę ksiądz infułat został odznaczony w 2004

roku tytułem Honorowego Obywatela Legnicy.

Uczony i przyjaciel

W czasie homilii ze strony bp. Stefana Cichego padło wiele ciepłych słów pod adresem jubilata. – Święci Piotr i Paweł są nazywani filarami Kościoła. O księdzu infułacie można śmiało powiedzieć, że stał się filarem dla młodego Kościoła legnickiego – mówił ordynariusz diecezji legnickiej.

Zaproszeni przez biskupa Cichego goście przygotowali jako prezent publikację naukową. Książce nadano tytuł „Z miłości do Kościoła” i podzielono na dwie

części. W pierwszej znajduje się zbiór wspomnień o jubilate, w drugiej zaś – zbiór publikacji naukowych, napisanych specjalnie dla uhonorowania jubilata. Wśród wspomnianych osób ks. Władysława Bochnaka znaleźli się m.in. kard. Henryk Gulbinowicz, bp Tadeusz Rybak i bp Stefan Regmunt. Praktycznie wszystkie prace podkreślają wielkie zaangażowanie jubilata w sprawy Kościoła, np. biskup Dec zatytułował swoją: „Całym sercem oddany Bogu i Kościołowi”, biskup Rybak – „Ofiarny sługa Kościoła”, zaś ks. prof. Józef Swastek – „Uczony i przyjaciel”.

Sam jubilat w słowach podziękowania powiedział niewiele. – Całe okrągłe pół wieku kapłaństwa jest największym wydarzeniem w moim życiu – mówił. – Nikogo nie powiadamiałem o moim jubileuszu. Chciałem ten dzień poświęcić osobistej refleksji. Jednak zawsze ktoś „wynajdzie” jubilata. Jubilat nie uchroni się przed uroczystościami. Tym razem wynalazł mnie najdosłojniejszy biskup Stefan Cichy – żartował ks. inf. Władysław Bochnak.

Wakaty i rejon

Na zakończenie uroczystości bp Stefan Cichy wyznaczył na trzy wakaty w kapitule katedralnej ks. Bogusława Drożdża, ks. Jarosława Święcickiego oraz ks. Stanisława Szupieńkę. Obok nich kilku kapłanów zostało uhonorowanych tytułami kanoników RM (łac. Rochettum et Mantoletum, czyli kanonik drugiego stopnia z przywilejem noszenia rakiety i mantoletu). Ks. Mariusz Majewski, notariusz legnickiej kurii, odczytał edykt powołujący w diecezji legnickiej nową formę pomocy duszpasterskiej. Cała diecezja została podzielona na 4 rejon (legnicki, jeleniogórsko-kamiennogórski, bolesławiecko-zgorzelecki i lubińsko-polkowicki), które mają pomóc przede wszystkim w tzw. duszpasterstwie specjalnym i specjalistycznym. Zaczną działać w rocznicę poświęcenia katedry legnickiej, czyli 20 września br.

Jędrzej Rams

Strajk w KGHM n



NIEPOKOJE W MIEDZI. Po 5-dniowym referendum górnicy z kopalni „Polkowice–Sieroszowice” zdecydowali, że są gotowi do strajku. Czy w ich ślady pójdą kolejne kopalnie Zagłębia Miedziowego? Jeśli tak, to **lato będzie gorące, nawet jeśli pogoda nie dopisze.**

tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscnieдельник.pl

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego, kierowany od lat przez lewicowego parlamentarzystę Ryszarda Zbrzyznego, żąda od Zarządu KGHM 10-letniej gwarancji zatrudnienia dla całej 18-tysięcznej załogi oraz 300-złotowej podwyżki dla każdego pracownika. Jeszcze dalej w swoich żądaniach poszli związkowcy z „Solidarności”.

– W obliczu grożącej spółce prywatyzacji, górnicy powinni mieć zapewnioną pracę przez 20 najbliższych lat – mówi Józef Czyczerski, szef Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”.

– To absurd! – ripostują przedstawiciele zarządu. – Zresztą żądania związkowców są niezgodne z prawem – zapewniają.

Czy zatem o wszystkim zadecyduje strajk w Miedzi?

Żarty skończyły się rok temu

Strach przed prywatyzacją „Polskiej Miedzi” towarzyszy górnikom od dawna. W sierpniu ub.r. rozgoryczenie związkowców wywołała wiadomość o sprzedaży przez rząd kolejnych 10 proc. akcji KGHM. Na głowę ministra skarbu Aleksandra Grada posypały się wtedy groźby związkowców i zwykłych górników. Dwugodzinny strajk ostrzegawczy zatrzymał produkcję we wszystkich kopalniach Zagłębia Miedziowego. Niemal nie doszło do wygaszenia hutniczych pieców. To wtedy w sercach miedzio-

Na razie praca w kopalni „Polkowice–Sieroszowice” przebiega bez zakłóceń. Jednak to tu jako pierwsi górnicy zdecydowali, że są gotowi do strajku generalnego

wych górników wykiełkowały zawód i nieufność wobec rządu Donalda Tuska – górnicy przypominali sobie przedwyborcze obietnice premiera, w których zapewniał, że KGHM nie zostanie sprywatyzowany.

– Żarty się skończyły – mówił w lipcu pod zamkniętą bramą kopalni „Rudna Główna” Waldemar Brus, wiceprzewodniczący zakładowej „Solidarności”. Odpowiadały mu bojowe nastroje setek górników przyjeżdżających

na pierwszą zmianę.

Zarząd spółki uznał tamtą dwugodzinną przerwę w pracy za nielegalne działanie związków. Dla strajkujących miało to finansowe konsekwencje – części z nich nie wypłacono „czter-nastek” (ok. 8,2 tys. zł brutto). Niektórzy złożyli pozwy w sądzie, domagając się od spółki swoich pieniędzy. Przed miesiącem Sąd Rejonowy w Lub-

iemal pewny



„Solidarność” Zagłębia Miedziowego nieraz udowodniła, że potrafi walczyć o swoje prawa. Potrafi także solidarnie wstawić się za innymi. Tu podczas pikiety pod japońską firmą Sanden w obronie zwalnianych z pracy związkowców

nie nakazał zarządowi KGHM wypłacić 14. pensję pierwszym 9 górnikom.

Nastroje są dobre

Trzeba było prawie roku, żeby w „Polskiej Miedzi” znowu zawrzało. Wśród górników rozeszła się niesprawdzona wiadomość, że prywatyzacja miedziowego holdingu jest tylko kwestią czasu. Przynajmniej dopóty, dopóki Polską rządzi Platforma Obywatelska. W odpowiedzi wszystkie kopalnie rozpoczęły procedury zmierzające do rozpisania referendum w sprawie strajku generalnego. Przewidują one kolejno: rokowania związkowców z zarządem spółki, a jeśli te nie przyniosą rezultatów – spisanie protokołu rozbieżności, powołanie mediatora i na koniec rozpisanie referendum w sprawie strajku.

Jako pierwsze do proceduralnego finału doszły Zakłady Górnicze „Polkowice-Sieroszowice”, zatrudniające obecnie 4598 osób. – Ani Zarząd KGHM, ani rząd nie chce ze stroną społeczną rozmawiać o naszych postulatach. Dlatego potrzebne było to referendum – grzmiał Józef Czyczerski z „Solidarności”.

Od ubiegłego poniedziałku do piątku (28.06–02.07) w obu połączonych kopalniach trwało referendum w sprawie ogłoszenia strajku generalnego. – Nastroje są bardzo dobre. Zdecydowana większość górników oddaje swoje głosy do urn. Z rozmów z nimi wynika, że są gotowi do strajku – mówił „Gościowi” w czwartek 1 lipca Bogusław Szarek, szef „Solidarności” kopalni „Polkowice-Sieroszowice”.

Referendum zorganizowały oba związki – NSZZ „Solidarność” oraz Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego. Tutaj nie było kompromisów. Nie było też złudzeń wśród biorących udział w referendum. – Obecny rząd liberałów zmierza do całkowitej prywatyzacji spółki. To będzie oznaczało likwidację miejsc pracy, a my kategorycznie się na to nie zgadzamy – powiedział prasie Czyczerski.

Walka o prawa czy rozgrywka polityczna?

Zarząd KGHM od początku odmawiał spełnienia żądań związkowców. Zresztą nie tylko rząd negocjował zasadność roszczeń i szczerą intencję związkowców. – To konflikt polityczny, a nie gospodarczy – uważa Michał Kuszyk, mediator społeczny. – Związki doskonale wiedzą, że ich żądania nie mogą być spełnione. Nie pozwalają na to prawo i porządek konstytucyjny. Pracownicy muszą być poinformowani, że działania związków zawodowych są niezgodne z prawem. Sądy są po to, by rozwiązywać spory – uważa Kuszyk.

Związkowcy o sądach nawet nie chcą słyszeć. A wiarygodność Kuszyka jako mediatora stawiają pod wielkim znakiem zapytania. – Jak może mediować ktoś, komu za pracę płaci KGHM? – pyta Bogusław Szarek z „Solidarności” kopalni „Polkowice-Sieroszowice”.

Herbert Wirth, prezes Zarządu KGHM „Polska Miedz” SA, zaapelował do górników o rozsądek i poczucie odpowiedzialności za spółkę, którą – jego zdaniem – związki „mogą

położyć”. – Być może to jest gra niekoniecznie o pracownika – mówi Wirth. – Dla nas najważniejsze będzie zapewnienie bezpieczeństwa firmie, bo jak stanie, to trzeba będzie wyhamować pracę pieców. Związkowcy stawiają żądania bez patrzenia na to, jakie mogą mieć skutki dla całego regionu. Te roszczenia są nieetyczne – uważa prezes miedziowego holdingu.

Związkowcy zapewniają, że nawet im trudno jest sobie wyobrazić wygaszenie hutniczych pieców, jednak podtrzymują swoje postulaty. – Prezes opowiada mediom jakieś dyrdymały – mówi szef „Solidarności”. – Wygląda na to, że mówi o czymś, o czym nie ma pojęcia.

Gwarancje tylko przy prywatyzacji

Podjeźrenia zarządu o takie działania związków, które na pierwszym miejscu stawiają politykę, a nie prawa pracownicze, spotęgował wynik pierwszej tury wyborów prezydenckich. Spośród wszystkich powiatów Dolnego Śląska, tylko we dwóch – lubińskim i polkowickim – wygrał Jarosław Kaczyński, pokonując Bronisława Komorowskiego.

Zdaniem analityków i komentatorów sceny politycznej, był to wyraz sprzeciwu Zagłębia Miedziowego wobec coraz bardziej rzeczywistych planów prywatyzacji KGHM. Zarząd spółki odrzuca takie supozycje, tłumacząc, że żądania związkowców nie mogą być spełnione, bo są po prostu nierealne i kłócą się z literą prawa. To dlatego miało nie dojść do porozumienia ze związkowcami na etapie rokowań, zwłaszcza w kontekście żądań o kilkudziesięcioletnie gwarancje zatrudnienia.

– Wieloletnie gwarancje pracownicze są nieporozumieniem – ocenia Anna Osadczuk, rzecznik KGHM. – Ustala się je tylko w przypadku prywatyzacji spółki, a przecież rząd nie zapowiedział dalszego pozbywania się udziałów – podkreśla.

Czas odkryć karty

Do chwili zamknięcia tego numeru „Gościa Niedzielnego” nie wiadomo było, kiedy kolejne kopalnie rozpoczną referenda w sprawie ewentualnego strajku. – Na razie nie mamy wyznaczonych żadnych terminów. Albo trwają jeszcze procedury, albo musimy czekać na wyznaczenie mediatora, tak jak w Zakładzie Wzbogacania Rud – poinformował Józef Czyczerski z „Solidarności”.

Jeżeli jednak wystarczy związkowcom motywacji do działania, a raczej – jeśli rząd nadal będzie ich im dostarczał w postaci niezdecydowanych ruchów wobec pomysłów prywatyzacji miedziowej spółki, jeszcze tego lata zastrajkuje 18 tys. górników i hutników. Wtedy straty dla gospodarki będą olbrzymie. ■

Linia kolejowa Szklarska Poręba–Harrachov

Czeski film

W piątek, przy dźwiękach fanfar, wysocy urzędnicy państwowi i samorządowi Polski i Czech odbyli pionierską podróż szynobusem ze Szklarskiej Poręby do Harrachova, otwierając w ten sposób dawno oczekiwaną linię. W sobotę do wagonów wsiedli podekscytowani turyści. **Dojechali tylko do granicy...**

Proposzę dwa do Harrachova – mówi młoda kobieta z dzieckiem. – On nie jedzie do Harrachova, najwyżej do granicy – odpowiada uprzejmie kierownik pociągu. – Jak to? To nie jest ta linia, którą wczoraj otwierano? – dziwi się kobieta. – Jest – pogodnie odpowiada konduktor.

Takich scen było więcej dzień po uroczystym otwarciu linii. Dlaczego pociąg nie kursuje na całej trasie? Nikt na miejscu, czyli

na stacji Szklarska Górna, nie umie odpowiedzieć na to pytanie. Trochę więcej można dowiedzieć się od lokalnych dziennikarzy.

– Nie dogadali się w porę. Zdaje się, że chodziło o pieniądze, ale nie tylko – wyjaśnia redaktor jednego z lokalnych portali. – Poza tym nieprzygotowana jest jeszcze cała infrastruktura. Brakuje np. niezależnej linii telefonicznej łączącej obie skrajne stacje – dodaje.

Na granicy, czyli w okolicach Polany Jakuszyckiej, wszyscy opuszczają pociąg, aby przesiąść się do autobusu. Dopiero ten zawozi ich do Harrachova. Turyści w większości są rozczarowani. – Szkoda, że nikt wczoraj nie poinformował mediów, że nie wszystko jest dopięte na ostatni guzik – mówi Józef Miszczyk. – Ja to pół biedy, bo jestem z Jeleniej Góry. Ale niektórzy przebyli ponad 100 km, żeby przejechać się szynobusem z Polski do Czech – mówi.

Dlaczego nikt nie poinformował turystów o zmianach? Dlaczego – mimo niespełnienia wszystkich wymogów – trasę otwarto i to akurat ostatniego dnia ciszy wyborczej? – Jak za komuny – mówi Miszczyk. – Czy gotowe, czy nie, na 22 lipca musiało być otwarcie – mówi cynicznie.

Na stacji kolejowej nadal wisi rozkład jazdy szynobusu na trasie Szklarska Górna–Harrachov.

Mikołaj Plank



ZDJEŃCA ROMAN TOMCZAK

II tura wyborów prezydenckich

Elektorat do przekonania

Wyniki II tury wyborów nikogo nie zaskoczyły. Tak jak dwa tygodnie wcześniej większość osób wybrała Komorowskiego. Tylko Zagłębie Miedziowe poparło Kaczyńskiego.

Jednak to właśnie powiatom lubińskiemu i polkowickiemu spin doktorzy dolnośląskiej Platformy Obywatelskiej będą musieli poświęcić teraz najwięcej uwagi. Przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi i przyszłorocz-

nyimi parlamentarnymi prawie 40 tys. osób, które głosowały na Jarosława Kaczyńskiego, to zbyt wielka siła, aby oprzeć się chęci zwerbowania choćby jej części. Nie będzie to jednak łatwe, bo nastroje „antytuskowe” są tu dość mocne. Wszystko dlatego, że górnicze związki oskarżają obecny rząd, że ten dąży do sprywatyzowania KGHM. Dopóki ta sprawa się nie wyjaśni, PiS będzie miało w Zagłębiu Miedziowym ogromne zaplecze wyborcze. **rt**

Wyniki w II turze

Powiat bolesławiecki

Bronisław Komorowski – 60,74 proc. (20 954)
Jarosław Kaczyński – 39,26 proc. (13 546)

Powiat jaworski

Bronisław Komorowski – 54,84 proc. (10 980)
Jarosław Kaczyński – 45,16 proc. (9042)

Powiat jeleniogórski

Bronisław Komorowski – 68,77 proc. (19 950)
Jarosław Kaczyński – 31,23 proc. (9060)

Powiat kamiennogórski

Bronisław Komorowski – 63,31 proc. (11 566)
Jarosław Kaczyński – 36,69 proc. (6702)

Powiat legnicki

Bronisław Komorowski – 54,15 proc. (10 999)
Jarosław Kaczyński – 45,85 proc. (9313)

Powiat lubański

Bronisław Komorowski – 62,37 proc. (13 964)
Jarosław Kaczyński – 37,63 proc. (8426)

Powiat lubiński

Bronisław Komorowski – 44,76 proc. (19 975)
Jarosław Kaczyński – 55,24 proc. (24 653)

Powiat lwówecki

Bronisław Komorowski – 61,24 proc. (10 790)
Jarosław Kaczyński – 38,76 proc. (6830)

Powiat polkowicki

Bronisław Komorowski – 42 proc. (10 040)
Jarosław Kaczyński – 58 proc. (13 862)

Powiat zgorzelecki

Bronisław Komorowski – 59,78 proc. (22 298)
Jarosław Kaczyński – 40,22 proc. (14 999)

Powiat zlotoryjski

Bronisław Komorowski – 57,31 proc. (9863)
Jarosław Kaczyński – 42,69 proc. (7348)



Jak przekonać do siebie chociaż część elektoratu Jarosława Kaczyńskiego w Zagłębiu Miedziowym? – to dylemat PO przed wyborami do samorządów



Wsiadając do szynobusu, większość turystów jeszcze nie wie, że dojedzie nim tylko do granicy. Do Harrachova pojadą już autobusem

11 lipca – dzień wspomnienia św. Benedykta z Nursji

Reguła bez ograniczeń

O jajeczniczy, modlitwie bez intencji oraz o tym, kim brzydził się św. Benedykt, z **s. Barbarą Żak**, mniszką krzeszowskiego opactwa Zakonu Świętego Benedykta, rozmawia Roman Tomczak.

ROMAN TOMCZAK: Kiedy umawialiśmy się na tę rozmowę, nie było Siostrze łatwo znaleźć trochę czasu. Wiem, że są siostry dopiero co po sianokosach. Poza tym w gospodarstwie jest mnóstwo innej pracy – od naprawy urządzeń elektrycznych, po prace porządkowe. Wszystko to siostry robią same?

S. BARBARA ŻAK: – Tak, najczęściej same się wszystkim zajmujemy. Nasze siostry są biegłe w wielu dziedzinach. Ktoś przecież musiał kiedyś obsługiwać kombajn, ktoś inny jeździć na traktorze. Ja sama potrafię wbijać gwoździe, jeśli jest taka potrzeba (*śmiech*). No, ale są – oczywiście – takie prace, które musimy zlecać specjalnym firmom, np. planowana przez nas modernizacja ogrzewania w klasztorze. Co do sianokosów, to w tym roku po raz pierwszy nie przeznaczymy siana dla naszych zwierząt, bo ich już nie mamy. Kiedy dowiedziałyśmy się, że powodzianie potrzebują paszy dla swoich zwierząt, postanowiłyśmy tam przekazać nasze siano. Pierwszy transport już zorganizowałyśmy. Teraz czekamy na pomoc w przygotowaniu drugiego. Z inwentarza żywego zostały nam tylko kury. No, i mamy jajka, oczywiście, bardzo zdrowe, bo hodujemy nasze kury wyłącznie na ekologicznym pokarmie. Jajeczniczy z tych jajek mogą spróbować goście, którzy nas odwiedzają.

O, i to jest kolejny powód, żeby do Krzeszowa przyjeżdżać częściej, choćby na jajecznicę u benedyktynek!

– Tak, choć ludzie odwiedzają nas częściej z innego powodu – jako pielgrzymi. Wiele osób, czasami małżeństw lub rodzin, przyjeżdża do klasztoru, prosząc o godzinną rozmowę z którąś z mniszek. To są na ogół osoby poszukujące Boga. Często odwiedzają nas ponownie. Wtedy wracamy do tamtej rozmowy.

To im wystarcza?

– Św. Benedykt na końcu swojej reguły pisze, że to tylko początek drogi. Jeśli ktoś potrzebuje więcej, powinien studiować ojców Kościoła i świę-



ROMAN TOMCZAK

tych. Najważniejsze to zdać sobie sprawę, że Pan Bóg istnieje. Św. Benedykt, przypuszczam, także wcześniej musiał tego doświadczać, musiał zetknąć się z chrześcijaństwem jeszcze w swojej rodzinie. Było to u schyłku V w. Pisząc swoją regułę, założyciel zakonu wyszedł z założenia, że wiele rzeczy jest dość jasnych i prostych. Prawdopodobnie chciał, aby człowiek, który często się modli, coraz głębiej odczuwał obecność Pana Boga. Nigdzie nie mówi, że trzeba modlić się w konkretnej intencji, ale że mamy wtedy przebywać w obecności Pana Boga. To zostawia w człowieku pewien rodzaj uniesienia, z którym później idzie do swojej pracy. I wtedy pracuje z Panem Bogiem. Jest radosny, ma w sobie pokój, niczego się nie lęka.

Ile z ułożonej w V w. Reguły św. Benedykta zostało nam dzisiaj? Czasy się zmieniają, a reguły zakonne?

– Wszystko zostało takie samo, jak wtedy! To jest właśnie całe piękno Reguły św. Benedykta, że on do niczego się nie ogranicza. Nie nakazuje mnichom prowadzenia konkretnej działalności, tylko człowiek ma iść tam, gdzie jest potrzebny. I – co ważne – musi żyć z pracy rąk własnych! Co teraz coraz mocniej widać, zwłaszcza w klasztorach klauzurowych, a więc takich jak nasz. W ogóle nie ma możliwości przyporządkowania jakiegokolwiek zajęcia zakonników św. Benedykta. Mogą być kontemplatykami, misjonarzami czy pustelnikami.

S. Barbara Żak: – Najważniejsze to zdać sobie sprawę, że Pan Bóg istnieje

To o tym siostry rozmawiają z osobami, które odwiedzają ich klasztor? – Między innymi o tym.

Jak reagują?

– Na ogół są zachwyceni takimi spotkaniami. Zawsze gorąco dziękują za rozmowę i na ogół wracają po jakimś czasie. Ostatnio jedno małżeństwo, nazywam ich poszukującymi, spędziło u nas trzy tygodnie. Wytrzymali! (*uśmiech*). A to nie byli ludzie przesadnie rozmodleni. Ja zresztą uważam, że św. Benedykt brzydził się takimi, co uważali, że są święci, bo całe dni spędzali tylko na modlitwie. Wiem z doświadczenia, że ciężko z takimi wytrzymać. Dlatego w swojej regule św. Benedykt łączy modlitwę z pracą fizyczną.

Ale goście nie tylko proszą o pomoc. Zdaje się, że niektórzy sami ją siostrą oferują?

– Mamy bardzo różnych gości i związane z tym ciekawe sytuacje. Na przykład przed kilkoma miesiącami odwiedziły nas 3 osoby w starszym wieku, prosząc, aby w naszym domu założyć oblaturę. I że one deklarują się być u nas oblatami, pragnąc głębiej zrozumieć siebie, odnajdować sens życia na tym świecie, radość i pokój. Pierwsze spotkanie oblatów właśnie trwa, kolejne będą co dwa miesiące. Każda osoba chętna do podjęcia się takiego zadania będzie zawsze u nas mile widziana. Tak samo zresztą, jak pielgrzymi i osoby poszukujące Pana Boga.

Prezentacja Ruchu Rodzin Nazaretańskich w diecezji legnickiej

Więcej dobra niż kontrowersji

Idea Ruchu jest oparta na Ewangelii. **Wzorem jest Święta Rodzina**, jej pokora, ufność.

Ruch Rodzin Nazaretańskich jest wspólnotą gromadzącą zarówno rodziny, jak i osoby samotne. Jego celem jest tworzenie środowiska pomagającego budować wiarę oraz wspierającego rozwój życia wewnętrznego.

– Uczymy się żyć codziennie słowem Bożym, medytując Pismo Święte, często uczestniczymy w Eucharystii, dzielimy się swoją wiarą na spotkaniach cotygodniowych w parafiach, a raz w miesiącu na dniu skupienia – opisuje w żołnierskich słowach ks. Wiktor Juchiewicz, asystent kościelny Ruchu. Dla chętnych są też wyjazdy rekolekcyjne letnie i zimowe, a także coroczne międzynarodowe spotkanie w Częstochowie.

– Jako wspólnota diecezjalna włączamy się w życie zarówno całej diecezji, jak i poszczególnych parafii, podejmując różne zadania. Jak choćby pracę z dziećmi czy pomoc osobom starszym – tłumaczy asystent.

Bardzo ważne jest podkreślenie, że wszystko, co dokonuje się w Ruchu w obrębie diecezji, jest zawsze podporządkowane woli biskupa. Trzeba to powiedzieć, zwłaszcza wobec kontrowersji, do których doszło nie tak dawno w archidiecezji warszawskiej. – Na pewno jest więcej dobra w Ruchu niż kontrowersji – zapewnia ks. Juchiewicz.

Nauka u papieżu i świętych

Członkowie Ruchu uczą się żyć w ciągłej obecności Pana Boga oraz zawierzać wszystko Matce Bożej. Wiele treści czerpią z nauczania Jana Pawła II, Benedykta XVI oraz dzieł świętych, szczególnie św. Faustyny, św. Teresy od Dzieciątka Jezus oraz św. Jana od Krzyża. W tym roku formacyjnym Rodziny korzystają z 4 cykli tematycznych, które można zobaczyć na stronie



Najważniejszym spotkaniem Rodzin jest ich coroczna pielgrzymka na Jasną Górę

internetowej www.rrn.info.pl. Pierwszy to cykl o dziecięctwie duchowym: „Jeśli się nie odmiennie i nie staniecie jak dzieci...” (Mt 18,3), cykl drugi – tzw. maryjny: „W komunii ze świętą Matką Boga” (por. KKK 2673), cykl trzeci to duchowość Nazaretu, zaś ostatni – duchowość małżeństwa i rodziny.

Z braćmi najmniejszymi

– Rozwój życia wewnętrznego powoduje konieczność udzielania się w miłości – mówi asystent kościelny. – Członkowie Ruchu Rodzin Nazaretańskich chcą w każdym człowieku spotkać Chrystusa i służyć Mu, zgodnie ze słowami Zbawiciela: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” – dodaje.

Dlatego też Ruch szczególną troską otacza rodziny, osoby samotne, przeżywające trudności oraz ludzi chorych i cier-

piących, ofiarując im pomoc duchową i materialną. Jest wiele świadectw mówiących o tym, że w RRN niektóre osoby nauczyły

się swoje problemy i trudności przeżywać w kontekście nauczania Pana Jezusa.

Michał Orda

Ruch daje to, czego brakuje



Ks. WIKTOR JUCHIEWICZ, ASYSTENT RUCHU

– Mamy kilka wspólnot Ruchu Rodzin Nazaretańskich, działających na terenie naszej diecezji. Są to rodziny w Chojnowie, Lubinie i Karpaczu. Każdą ze wspólnot tworzy kilka rodzin, ale i osób samotnych, bo tacy też mogą do nas należeć. Raz w miesiącu organizujemy

w parafii, gdzie jestem proboszczem, czyli w Mściwojowie, wspólne spotkanie. Naszym głównym celem jest umacnianie rodzin, aby żyły zgodnie z Ewangelią. Żeby żyły zgodnie z powołaniem i zdołały odkrywać radość w swoim powołaniu do życia w rodzinie. Temu służą też modlitwa, Eucharystia, dzielenie się słowem Bożym czy adoracja Najświętszego Sakramentu. Jest to na pewno ruch aktualny dla naszych czasów, ponieważ daje rodzinom to, czego często im dzisiaj brakuje, czyli modlitwę, umocnienie w wierze, wskazanie sensu ich powołania. Wszystkich zainteresowanych Rodziną mogą odesłać na stronę internetową www.rrn.info.pl, gdzie można znaleźć materiały formacyjne oraz różnego rodzaju informacje o życiu Ruchu.